



Więcej bezpieczeństwa w Krakowie

2014-06-18

Kraków to miasto wymagające szczególnej ochrony - oprócz niemal miliona osób przebywających tu na stałe każdego roku odwiedza nas dziewięć milionów turystów. Właśnie temu zagdanienu poświęcona była debata w magistracie - „Więcej bezpieczeństwa w Krakowie”. - Kraków nie jest postrzegany jako miasto, gdzie można łatwo popełnić przestępstwo - ocenia Wojciech Dadak z Katedry Kryminologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Czy Kraków jest miastem bezpiecznym, a mieszkańcy czują się w nim niezagrażeni? Czy służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i porządek, a także władze miasta mogą zrobić więcej dla jego zabezpieczenia przed aktami przemocy? Próbę rozstrzygnięcia tych zagadnień prof. Janina Czapska - moderator debaty przedstawiła jako główny cel spotkania w Sali Obrad RMK im. Stanisława Wyspiańskiego. Do udziału w nim zaproszono ministrów: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, wojewodę małopolskiego oraz przedstawicieli wojewódzkiej i miejskiej komendy policji, straży miejskiej, Państwowej Straży Pożarnej, radnych Krakowa, przewodniczących rad i zarządów dzielnic, organizacji społecznych, osoby zaangażowane w sprawy bezpieczeństwa, przedstawicieli agencji ochrony, a także reprezentantów krakowskich wyższych uczelni opracowujących nowe systemy bezpieczeństwa. W organizację debaty zaangażowany był zespół naukowców z Wydziału Prawa i Administracji UJ.

- Statystyki policyjne potwierdzają poprawę bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście; zmniejsza się liczba popełnianych przestępstw i jednocześnie zwiększa się ich wykrywalność - mówił podczas otwarcia debaty Jacek majchrowski, prezydent Krakowa.

WAŻNY GŁOS MIESZKAŃCÓW

Ci ostatni mieli okazję uczestniczyć w spotkaniach zorganizowanych przez rady i zarządy dzielnic, na których obecni byli przedstawiciele m.in. policji, straży miejskiej, szkół i placówek oświatowo-wychowawczych czy organizacji społecznych. Koordynatorem tego przedsięwzięcia był Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UMK.

- Szczególną uwagę zwróciliśmy na sygnały płynące bezpośrednio od mieszkańców Krakowa, które dotyczyły raczej spraw porządkowych i incydentów niż groźnych przestępstw dokonywanych lokalnie - zaznaczał dyrektor Bogdan Klimek z Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UMK.

Co zatem stanowi największą bolączkę krakowian? **Uczestnicy debat dzielnicowych zwracali uwagę m.in. na konieczność zwiększenia liczby patroli policjantów i strażników miejskich, włączenie do służby patrolowej psów oraz zintensyfikowania pracy dzielnicowych, którzy są mało znani lokalnej społeczności. Praktycznie w każdej dzielnicy podnoszono problem braku poszanowania przepisów ruchu drogowego i przepisów porządkowych.**

Nietrudno się z tym zgodzić - widok pojazdów zaparkowanych na wąskich chodnikach, trawnikach, w miejscach niedozwolonych jest na naszych ulicach nader częsty. Mieszkańcy mówili też o łamaniu przepisów o dozwolonej prędkości - nawet w okolicy przejść dla pieszych czy na osiedlowych drogach



wewnętrznych. Padło też kilka postulatów, m.in. **zwiększenie liczby miejsc parkingowych, poprawa oznakowania przejść przy szkołach, przedszkolach, w sąsiedztwie aptek, sklepów, ośrodków zdrowia itp., a także egzekwowanie przez służby porządkowe przepisów prawa.**

Innym problemem, na który zwrócili uwagę mieszkańcy większości dzielnic, jest **duża liczba sklepów prowadzących sprzedaż alkoholu i związana z tym aktywność „osiedlowej chuliganerii”** – zakłócającej ciszę nocną i spożywającej alkohol w miejscach publicznych. Jednocześnie pojawił się postulat częstszych i skuteczniejszych interwencji służb porządkowych wobec osób pijących alkohol w miejscach publicznych.

Uczestnicy debat wskazywali też na niepokojące zjawisko tzw. **osiedlowego wandalizmu, niszczenia elewacji budynków szpecącymi pseudograffiti czy zaśmiecania przestrzeni miejskiej.** Proponowano rozważenie możliwości systemowego zorganizowania czasu wolnego młodzieży – poprzez rozpropagowanie rekreacji i czynnego wypoczynku na świeżym powietrzu (boiska, lodowiska, skateparki itp.), a także poszerzenia oferty edukacyjnej z naciskiem na rozwijanie zainteresowań dzieci i młodzieży.

Jak widać, mieszkańcy wszystkich krakowskich dzielnic borykają się z podobnymi problemami, dlatego można szukać wspólnego ich rozwiązania. – Ważne jest wsluchanie się w głos mieszkańców Krakowa, którzy są dobrymi obserwatorami zachodzących zjawisk i przeobrażeń – mówił Bogdan Klimek. – Dlatego od bieżącego roku w cyklu wiosna-jesień będziemy dwukrotnie przeprowadzać badania opinii publicznej. Ich wyniki powinny pozwolić na ukierunkowanie naszych samorządowych działań, podjęcie określonej strategii postępowania oraz poszukiwanie wspólnie z ekspertami rozwiązań – podkreślał dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UMK.

KRAKÓW NA TLE INNYCH MIAST

Istotne i – w kontekście medialnych doniesień – zaskakujące dane dotyczące bezpieczeństwa przedstawił dr hab. Wojciech Dadak z Katedry Kryminologii UJ, który zaprezentował **analizę bezpieczeństwa w Krakowie w porównaniu do pięciu innych dużych miast: Łodzi, Wrocławia, Poznania, Gdańska i Warszawy.**

Wyszczególnione ośrodki poddano porównaniu ze względu na liczbę popełnionych wykroczeń i przestępstw bez użycia przemocy (np. kradzież, uszkodzenie cudzej rzeczy, przestępstwa dokonane przeciwko mieniu) oraz w zakresie czynów karalnych popełnianych z użyciem przemocy (np. przestępstwa rozbójnicze, bójki i pobicia, zabójstwa). **Z porównania w pierwszej kategorii wynika, że spośród sześciu dużych miast w Polsce Kraków wyróżnia się niższym poziomem przestępczości niż większość analizowanych aglomeracji.**

W odniesieniu do cięższych przestępstw przeciwko mieniu współczynnik przestępczości występujący w Krakowie jest najniższy. Z kolei omawiając zabójstwa popełnione w 2013 r., Wojciech Dadak zwrócił uwagę na to, że w Krakowie dokonuje się najmniej tego typu przestępstw: – Z analizy potwierdzonych danych statystycznych wynika, że dynamika przestępczości w Krakowie



świadczy o tendencji spadkowej w zakresie przestępstw pospolitych oraz najczęściej popełnianych z wyjątkiem kradzieży zwykłej, gdzie odnotowano tendencję wzrostową – mówił wykładowca UJ.

CO MÓWIĄ STATYSTYKI? - rozmowa z dr. hab. Wojciechem Dadakiem z Katedry Kryminologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Przed nami wakacje. Czy w Krakowie w tym czasie zwiększa się przestępczość? Jeśli tak, jakich to dotyczy zdarzeń?

Wojciech Dadak: Faktycznie, w okresie urlopowym struktura przestępczości nieco się zmienia, ale w Krakowie będzie to mniej zauważalne, bo nasilony ruch turystyczny trwa tutaj od kwietnia do końca października. Nie będzie więc znaczących różnic, tak jak np. w Zakopanem, gdzie sezon turystyczny trwa krócej. Ogólnie zauważalną tendencją w czasie wakacji jest większa liczba kradzieży, w szczególności kieszonkowych w miejscach publicznych – na ulicach, w sklepach, restauracjach, pojazdach komunikacji miejskiej.

- Kogo ona dotyczy przede wszystkim – krakowian czy turystów?

WD: Należy sądzić, że głównie turystów, i to z kilku przyczyn. Turyści są bardziej zaabsorbowani np. zwiedzaniem miasta, często też nie zgłaszają oficjalnie na policję kradzieży pieniężnych, o czym przestępcy wiedzą. Są to stosunkowo niewielkie kwoty, a takie zgłoszenie wiąże się z późniejszą koniecznością przyjazdu do Krakowa na przesłuchanie czy rozprawę. Osoby poszkodowane często dochodzą do wniosku, że nie warto. Trzeba też pamiętać, że do Krakowa – na weekend czy na dłużej, przyjeżdżają także „turyści kryminalni”. Zatem wśród osób odwiedzających Kraków są zarówno potencjalne ofiary, jak i potencjalni sprawcy. Obie grupy spotykają się ze sobą głównie w Śródmieściu.

- A jak Kraków pod względem przestępczości wypada na tle innych miast?

WD: Jeśli porównać Kraków z pięcioma innymi dużymi miastami, takimi jak Warszawa, Łódź, Gdańsk, Poznań, Wrocław – w każdej kategorii Kraków znajduje się w tej bezpieczniejszej połowie, a co do kilku rodzajów przestępstw miał w ogóle najniższy wskaźnik przestępczości, np. w odniesieniu do kradzieży z włamaniem oraz kradzieży samochodu. I tak współczynnik kradzieży z włamaniem na 100 tys. mieszkańców wynosi: w Krakowie: 476, w Warszawie: 498, w Gdańsku: 501, w Łodzi: 578, w Poznaniu: 657, a we Wrocławiu aż 834. W przypadku kradzieży samochodów także w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców wypadamy jeszcze lepiej: Kraków – 44, Gdańsk – 80, Wrocław – 130, Łódź – 139, Warszawa – 153, Poznań – 295.

- A jeżeli popatrzymy na te najcięższe przestępstwa, np. zabójstwa?

WD: W przypadku tzw. groźnej przestępczości, gdy sprawca używa przemocy, znów można dostrzec Kraków w tej bezpieczniejszej połowie, pośród wskazanych wcześniej miast. W ubiegłym roku w Krakowie mieliśmy 12 zabójstw, w Poznaniu było ich 13, w Łodzi 15, we Wrocławiu 19, w Warszawie 40. Po przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców wskaźnik zabójstw wynosi odpowiednio w Krakowie 1,58, w Gdańsku – 1,09, w Łodzi – 2,09, w Warszawie – 2,33, w Poznaniu – 2,37 i we Wrocławiu – 3,01. Warto podkreślić, iż dla całej Polski wskaźnik ten wynosi 1,48, czyli jest niemal taki sam jak w Krakowie. A należy pamiętać, że wielkie miasta zawsze charakteryzują się znacznie wyższymi



wskaźnikami przestępczości.

Dodam też, że Kraków ma najniższy współczynnik przestępczości w odniesieniu do uszczerbku na zdrowiu, natomiast w odniesieniu do przestępstw rozbójniczych niższy współczynnik przestępczości mają tylko dwa miasta (Gdańsk i Warszawa). Sam byłem zaskoczony, gdy zobaczyłem te dane.

- Dane te mogą zaskakiwać. Dlaczego?

WD: Ponieważ obserwując doniesienia na temat rozmaitych przypadków przestępstw można odnieść wrażenie, że w Krakowie dzieje się coś złego. Jednak statystyki pokazują, że mieszkamy w mieście, które mimo swojej wielkości i gigantycznego ruchu turystycznego jest miastem bezpiecznym. Można jednocześnie wytłumaczyć, skąd bierze się wrażenie na temat zagrożenia przestępczością, przede wszystkim groźną. Struktura przestępczości jest zbudowana tak jak piramida: najcięższe zbrodnie, których jest najmniej, to jest szpiczasty wierzchołek, a największe pole u podstawy obrazuje o wiele większą liczbę przestępstw przeciwko mieniu. W mediach te proporcje wyglądają odwrotnie. Najwięcej czytamy o najcięższych zbrodniach, przez co pojawia się błędne przekonanie, że one dominują. Taki mechanizm można zresztą zauważyć na całym świecie, nie tylko w Krakowie i nie ma w tym nic dziwnego – media muszą przykuć uwagę odbiorcy.

- A czy uważa Pan, że należy rozbudować sieć miejskiego monitoringu? Pojawiają się zdania, że monitoring nie ma wpływu na poprawę bezpieczeństwa, ale wzmacnia poczucie bezpieczeństwa u mieszkańców.

WD: Uważam, że w działaniach prewencyjnych nie przynosi raczej efektu, ale już przy wykrywaniu sprawców nagranie monitoringu może stać się przydatne. Dotyczyć to jednak może raczej tylko przypadkowych przestępców, bo ci, którzy planują zbrodnię, będą zorientowani, gdzie mogą natrafić na kamerę.

- Jak Pan myśli, dlaczego Kraków ma tak stosunkowo dobry wynik?

WD: Myślę, że duże znaczenie ma tutaj dobra organizacja pracy policji, w tym oczywiście duża liczba funkcjonariuszy policji i straży miejskiej w centrum miasta, wzmocnienie patroli w tym terenie, czyli prewencja. To odstrasza potencjalnych sprawców. Kraków nie jest postrzegany jako miasto, gdzie można łatwo popełnić przestępstwo.